GŁOS NARODU

NR. 436. — ROK XXVI. | KRAKÓW, SRODA DNIA 6. WRZESNIA 1916 R. | WYDANIE WIECZORNE.

CENA ZA OGŁOSZENIA (INSERATY):
Za jeden wiersz petitowy lub jego miejsce K. —·12
Za wiersz petitowy układ liczb. lub tabelar. „ —·60
Nadesłane za wiersz petit. lub jego miejsce „ —·60
Nekrologi i zawiadomienia od wiersza petit. „ 1·—
Komunikaty pryw. po kronice od wiersza pet. „ 1·—
Załączniki, prospekty i cyrkularze, broszurki i t. p. dla zamiejscowych prenumeratorów „ 2·—
dla miejscowych prenumeratorów dziennika „ 1·—
Przy kilkurazowem zamieszczeniu inseratu, nadesłanego itp. udziela Administracya odpowiedniego rabatu.

PRENUMERATA „GŁOSU NARODU“ WYNOSI W KRAKOWIE W ADMINISTRACYI:
MIESIĘCZNIE K. 3·80. KWART. K. 11·— PÓŁROCZ. K. 21·— ROCZNIE K. 40·—
Za odnoszenie do domu w Krakowie, lub za przesyłkę pocztową do Austro-Węgier, Niemiec i Królestwa Polskiego dolicza się po 60 hal. miesięcznie. — Cena Nru wynosi w Krakowie: Wydanie poranne 12 hal. Wydanie wieczorne 8 **hal.** Na prowincyi: Wydanie całodzienne 16 hal.

ADRES REDAKCYI i ADMINISTRACYI: KRAKÓW, ULICA SW. TOMASZA L. 35.
TEL. REDAKCYI 190. — ADMIN. I DRUKARNI 3344. — TELEGR.: „GŁOS NARODU“ KRAKÓW.

ZAMAWIAĆ DZIENNIK MOŻNA:
Przez urzędy pocztowe, Agencye dzienników, lub też wprost w Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie.

WPŁATY MOŻNA USKUTECZNIAC:
1) Przez Pocztową Kasę Oszczędności Nr 23.993
2) Przez Filię Banku Krajowego w Krakowie na rachunek bieżący Wydawnictwa „Głosu Narodu“
3) Przekazem pocztowym pod adresem Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 35.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, 6. września.

Urzędowo donoszą dnia 6. września 1916:

Wschodni teren.

Front przeciw Rumunii: Prócz walk wysuniętych oddziałów wywiadowczych nie było żadnych szczególniejszych wydarzeń.

Front wojsk jenerała kawaleryi Arcyksięcia Karola: Na naszym froncie karpackim wznowił nieprzyjaciel swe gwałtowne ataki. Pomijając z trudem osiągnięte drobne sukcesy, rozbiły się wszystkie wysiłki nieprzyjaciela, celem zyskania na terenie.

Także w obszarze na wschód od Halicza walczono z największą zaciętością. Po kilku nadaremnych szturmach udało się wreszcie nieprzyjacielowi ten kawałek frontu wstecz odeprzeć.

Front wojsk jenerała polnego marszałka księcia Leopolda bawarskiego: Na wschód od Złoczowa załamały się nieprzyjacielskie ataki, jakie po najgwałtowniejszem przygotowaniu działowem tam przeprowadzono, częścią na przeszkodach, częścią w naszem ogniu zaporowym.

Na reszcie frontu prócz miernego ognia działowego i minierek nie było żadnych szczególniejszych wydarzeń.

Włoski i południowo-wschodni teren:

Nic ważnego.

Zast. szefa sztabu jeneralnego v. **Hoefer** m. p. p.

Biuletyn komendy floty.

Dn. 4. września wieczorem jedna z naszych eskader hydroplanów obrzuciła bombami skutecznie wojskowe urządzenia Wenecyi i Grado. Jeden hydroplan nie powrócił.

Komenda floty.

Front rumuńsko-rosyjski

P. Lennhoff donosi za zezwoleniem kwatery prasowej pod datą 5 b. m.:

Położenie w Siedmiogrodzie niezmienione. Walka ogranicza się do obustronnego utrzymywania kontaktu i wynikających stąd potyczek. Straty c. i k. wojsk są przy tem bardzo małe.

Zaciekłą natomiast była wczoraj rosyjska ofenzywa na Bukowinie. Przeciwnik otrzymał tu w ostatnich tygodniach znaczne posiłki i prowadzi ataki na stanowiska wojsk sprzymierzonych, leżące na zalesionych wzgórzach, a zaciekłe te ataki przypominają bitwy w Karpatach. Front austryacko-węgierskich i niemieckich wojsk na Bukowinie biegnie od granicy rumuńskiej, na północ od Dorna-Watry przez wzgórza na południe i południowy zachód od Fundul Moldowi, przechodzi przez Mestikanescii Crokanesci, oraz teren Capul, gdzie na wschód od Kirlibaby i pomiędzy tą rzeką a Cibo, ciągnie się potem w północnym kierunku przez Tomnatyk, przez teren źródeł Białego Czeremosza, przechodzi w obszar na południe od Bystrzycy i Żabiego, przechodzi przez Czarny Czeremosz i skręca potem na północny zachód ku granicznemu grzbietowi przełęczy tatarowskiej.

Odłożenie manifestu.

Wiedeń. (T. pryw.) „Fremdenblatt“ otrzymuje ze Sztokholmu depeszę, z podaniem informacyj „Russkoje Słowo“ o sprawie rzekomego manifestu w kwestyi polskiej. Informacye brzmią tak:

Ze źródła poinformowanego otrzymuje „Russk. Słowo“ wiadomość, że Stuermer był u cara z referatem w kwestyi polskiej. Ogłoszenie planowego manifestu zostało ostatecznie odłożone.

„Nowoje Wremia“ mówi o „niesmacznej akcyi międzynarodowej“, którą obecnie prowadzi się w sprawie polskiej. Radzi, aby Rosya w tej akcyi nie brała udziału. W kwestyi polskiej trzeba ogłosić decyzyę zasadniczą, ze stanowiska rosyjskiego, której nie można zmienić.

Socyaliści za pokojem.

Kopenhaga. (B. Kor.) Według wiadomości ze Sztokholmu „Socialdemokraten“ donosi z Paryża, że przywódcy socyalistów francuskich postanowili zaprosić socyalistów wszystkich krajów połączonych sojuszem na konferencyę, aby odbyć dyskusyę nad warunkami pokojowymi. Międzynarodowe biuro socyalistyczne w Hadze objęło przygotowanie tej konferencyi.

Kanclerz o sytuacyi.

Berlin. (B. Kor.) Według „Lok. Anz.“ Kanclerz na wczorajszej konferencyi z przywódcami stronnictw złożył przegląd ogólnego położenia wojskowo-poitlycznego. Kanclerz mógł złożyć pocieszające zawiadomienie, że Hindenburg i Ludendorff zgodnie wyrazili się, iż ogólne położenie jest dobre i nie daje żadnych powodów do obawy.

Naturalnie nie można zaprzeczyć, że przystąpienie Rumunii do rzędu przeciwników Niemiec przyniosło pewne utrudnienie, ale z pewnością nie zakwestyonuje ono dobrego wyniku wojny. O podwyższeniu granicy wieku wojskowego nie myślano, co należy uważać za objaw pomyślny.

Usposobienie co do widoków piątej pożyczki wojennej jest ogólnie pełne nadziei, przyczem liczy się znowu na pełny sukces.

Zwołanie parlamentu bierze się pod uwagę na ostatnie dni września.

Wojna z Rumunią.

Komunikat rumuński

Wiedeń. (B. kor.) Z kwatery prasowej donoszą: biuletyn z d. 3. września, rano. Front północny i północno zachodni. Po dosyć ożywionych walkach, zajęły wojska rumuńskie miasto Borszek i wzgórza na zachód od niego, przyczem wzięto do niewoli 4 oficerów i 150 żołnierzy. Również okolica przed Haramscakiem, zamieszkała przez Szeklerów, dostała się w zupełności w ręce wojsk rumuńskich.

Front południowy: Nieprzyjaciel przekroczył całą granicę Dobrudży, lecz odrzucono go na południe od Bazargic. Na pozostałym froncie toczą się w dalszym ciągu walki. Nieprzyjaciel ostrzeliwał Islaczu i Calafat. Trzy nieprzyjacielskie hydroplany obrzuciły bombami Constancę, zadając rany wielu dzieciom i osobom cywilnym.

Odzyskanie Orsowy.

Berlin. (T. pryw.) Według relacyi „Az Est“ polepszyło się znacznie położenie koło Orsowy w ciągu ostatnich 24 godzin. Orsowa znajduje się w naszych rękach, a z nadchodzących doniesień wynika, że pochód rumuński jest powstrzymany. Na froncie siedmiogrodzkim posuwa się nieprzyjaciel tylko powoli i bardzo ostrożnie w opróżnionym dawno obszarze. Opróżniony od 4 dni Hermanstadt wzięła wczoraj pod ogień nieprzyjacielska artylerya. W obszarze Gyorgyo minął nieprzyjaciel przełęcze i dotarł do okolicy Gyergyo-Szent-Miklos w dolinie Marcs. Wzdłuż linii kolejowej usiłowali Rumuni przeprawić się przez rzekę, przeszkodziła im w tem jednakże nasza artylerya.

Po zajęciu Dobricza.

Rotterdam. (T. pryw.) „Rotterdamsche Courant“ uważa uderzenie wojsk niemiecko-bułgarskich w Dobrudży, za najważniejszy obecnie wypadek wojenny ze wszystkich frontów. Dziennik holenderski przypuszcza, że zwlekanie przez Bułgaryę z wypowiedzeniem wojny miało łączność z przygotowaniami do tej akcyi. Za nadzwyczajne uważa dalej to, że Niemcy mają wojsko i na ten front do wysłania.

Rokowania Rumunii z ententą.

Rzym. (B. Kor.) „Giornale d'Italia“ donosi rzekomo z petersburskiego źródła o historyi rokowań czwórporozumienia z Rumunią, które trwały od wiosny 1915 roku. Dziennik utrzymuje, że Rumunia podjęła ponownie rokowania, gdy położenie wojskowe Rosyi było pomyślniejsze. Umowa została podpisana dnia 4. sierpnia w Bukareszcie przez Bratianu i zastępców ententy. Rumunia zobowiązała się rozpocząć kroki wojenne w 15 dni po ponownem podjęciu operacyi na froncie salonickim. Zaraz po podpisaniu umowy król i Bratianu wyjechali na wywczasy letnie, aby uniknąć podejrzliwości Niemiec i Austro-Węgier.

Głosy prasy rosyjskiej.

Berlin. (T. pryw.) Prasa rosyjska po pierwszych gorących słowach powitania zachowuje się obecnie o wiele chłodniej wobec Rumunii. „Rjecz“ sądzi, że postanowienie Rumunii nie nastąpiło w żadnym razie z miłości dla Rosyi. Oficyalnie zaprzecza się stanowczo pogłoskom, jakoby Rosya zgodziła się na odstąpienie Besarabii. Oprócz Transylwanii oddano Rumunii wolną rękę tylko do jednej części Banatu. Nie poczyniono też żednych obietnic, co do Bukowiny. Wedle „Weczernija Wremia“ na Bratianu podziałało energiczne wystąpienie Stuermera.

Nad Sommą.

Komunikaty obu stron walczących na froncie zachodnim przynoszą codziennie nowe szczegóły o walkach, jakie rozgorzały tam z olbrzymią, nieznaną dotychczas gwałtownością. Korenspondenci wojenni pism niemieckilh zajmują się poszczególnymi fazami tej olbrzymiej bitwy. Doniesienia ich, aczkolwiek z natury rzeczy wyprzedzane przez komunikaty, dają jednak obraz walk, które bez przesady można nazwać gigantycznemi. Podajemy niektóre szczegóły z tych opisów, które z zapartym oddechem czyta się dzisiaj w całym świecie na całym obszarze mocarstw centralnych.

Berlin. (T. pryw.) Korespondent wojenny „Taegliche Rundschau“, kapitan Pietsch, nadsyła telegraficznie, pod datą 4. września, wiadomości takie:

Na północ i na południe od Sommy wszczął się gwałtowny ogień huraganowy. Zwiastowało to nowy atak francusko-angielski. Działalność artyleryi rosła z każdym dniem i przedwczoraj, oraz wczoraj, wzmogła się do niebywałej gwałtowności. Zaczęły się ataki. Zrazu słabsze, potem coraz silniejsze. Wczoraj przed południem uderzyli Anglicy bardzo gwałtownie z obu stron Ancre, zwłaszcza między Thiepval i lasem Delville. Punkt środkowy walki stanowił folwark Mouquet. Atak załamał się wśród ciężkich strat nieprzyjaciela.

W południe uderzyli Francuzi na froncie szerokości 6 km., między Guillemont—Clery, przygotowawszy atak najsilniejszym ogniem huraganowym. Tutaj udało się przeciwnikom zająć Guillemont, Le Forest i część Clery. Dzisiaj trwa jeszcze tam gwałtowna walka artyleryjska. Efekt, osiągnięty przez przeciwnika na północ od Somme, jest od 19. sierpnia pierwszym większym zyskiem na terenie, który jednak nie ma większego znaczenia dla operacyj ogólnych na terenie zachodnim. Przeciwnie. W interesie naszym jest to, aby przeciwnicy jak najczęściej uderzali z jak największemi siłami, aby wprowadzali w walkę wszelkie wojska, jakiemi rozporządzają i by jak najbardziej osłabiali się i zużywali, usiłując rozszerzyć swój front. Patrząc na teren przez nich zdobyty, należy uważać pozycye, zdobyte przez nieprzyjaciela wśród najcięższych strat, za pozycye przednie. Temsamem nastrój w sferach miarodajnych nie uległ zupełnie wpływowi małych sukcesów nieprzyjaciela.

Doniesienie Joffra.

Wiedeń. (B. Kor.) Z kwatery prasowej donoszą: Komunikat francuski z 4. bm. godz. 3. popołudniu: Nad Sommą nocą nie usiłował już nieprzyjaciel odebrać z powrotem zdobytych pozycyi, na których wojska francuskie szybko się umocniły.

Niepogoda utrudnia działania. Dotychczas zabraliśmy nieprzyjacielowi 14 armat, oraz świeżych jeńców. Na prawym brzegu Mozy, w miejscowościach na wschód i północny-wschód od Fleury, toczy się walka granatami ręcznymi, gdzie utrzymali się Francuzi w zupełności przy swej wczorajszej zdobyczy. Ogólna liczba jeńców wziętych w tym odcinku wynosi 400.

Wszystkie usiłowania Niemców, skierowane przeciw stanowiskom Francuzów w Vaux i w lesie Chapitre, zostały wstrzymane przez ogień tamtejszej załogi. Nieco na wschód skierowali Francuzi ogień zaporowy przeciw atakowi sił niemieckich, w chwili, gdy Niemcy chcieli wtargnąć do tych pozycyj. Musieli oni jednakże jak najspieszniej wśród dotkliwych strat wykonać odwrót do swych rowów.

Na pozostającej części frontu upłynęła noc spokojnie.

Wojna z Włochami.

Komunikat włoski.

Wiedeń. (B. Kor.) Z kwatery prasowej donoszą. Biuletyn włoski z dnia 3. bm. Na froncie trydenckim kontynuuje nieprzyjaciel gwałtowny ogień działowy. Na północnych stokach Cauriol stoczyli nasi Alpini pomyślną potyczkę zadając nieprzyjacielowi ciężkie straty. Obliczono więcej nad 100 trupów żołnierzy nieprzyjacielskich, wzięliśmy 34 jeńców. W obszarze na wschód od Gorycyi przełamały śmiałe oddziały naszej piechoty zasieki nieprzyjacielskie w dwu punktach obrzucając stanowiska granatami ręcznymi. W Krasie toczą się roboty przy umocnieniach i walki granatami ręcznymi. Jeden nieprzyjacielski lotnik rzucił bomby na Auronzo nie wyrządzając jednak żadnej szkody.

W Wenecyi.

Paryż. (B. Kor.) Korespondent „Journala“ z Wenecyi podaje szczegóły o położeniu w tem mieście, których prasa włoska nie może podawać. Jest bardzo trudno uzyskać dostęp do miasta, które jest prawie całkiem opuszczone. Aeroplany austro-węgierskie wygnały z miasta przeszło 20.000 mieszkańców. Skutki eksplozyi bomb austro-węgierskich są widoczne na wielu miejscach. Wszystkie dające się ruszyć dzieła sztuki przeniesiono do Rzymu. W Wenecyi przebywa wielu oficerów francuskich i angielskich, ci ostatni są przydzieleni do stacyi łodzi podwodnych.

Z Grecyi.

Prowizoryczna regencya?

Lugano. (Tel. pryw.) Na radzie ministeryalnej włoskiej, doniósł Sonnino, o współudziale Włoch w akcyi przeciw Grecyi i, że trzy okręty wojenne włoskie, zajęły już stacyę iskrową i trzy okręty niemieckie.

„Stampa“ pisze: Sytuacya w Grecyi przedstawia się prawie że groźnie. Wiadomości obiegające we wszystkich krajach Europy, wspominają tylko w bardzo szczupłej formie o wypadkach w Grecyi, ponieważ Ateny są w zupełności odcięte od świata. Pismo czyni wzmiankę, o o odjeździe króla do Larissy i ustanowieniu regencyi.

Rząd włoski polecił podać do wiadomości Zaimisa, że mimo najważniejszych ataków podniesionych przez Venizelosa, przeciw Włochom, ożywia je najczystsza przyjaźń względem Grecyi.

Według telegramu „Secola“ z Aten, wojska angielskie i francuskie obsadziły już miasto i zażądały oddania urzędu pocztowego i telegraficznego.

Rada ministeryalna.

Bazyleja. (Tel. pryw.) Z Aten donoszą, że 6 b. m. odbędzie się rada koronna, pod przewodnictwem kórela. Poweźmie ona ostateczną decyzyę a udział w niej wezmą zastępcy ententy, bez Venizelosa.

Manifest Venizelosa.

Lugano. (T. pryw.) Venizelos wydał manifest, w którym podnosi jak wielką odpowiedzialność ponosi rząd z powodu niebezpieczeństwa, jakie interesom greckim zagraża ze strony Bułgaryi.

O następcę króla Konstantyna.

Zurych. (Tel. pryw.) Jak donoszą zAten, następca greckiego tronu książę Jerzy odmówił stanowczo wstąpienia na tron, gdyby ojca jego zmuszono do abdykacyi. Wobec tego, jak brzmi doniesienie, ententa odwołała z Petersburga książąt Mikołaja i Andrzeja dla podjęcia pertraktacyj.

Wiadomości telegraficzne

»Głosu Narodu« z dnia 6 wrześn a 1916 r.

Przejęcie Zakładu dra Chramca przez „Czerwony Krzyż“

Zakopane. (Tel. wł.) Sąd nowotarski mianował dnia 4 b. m. rejenta Horaka zarządcą przymusowym Zakładu Dra Chramca w miejsce adwokata Dra Nowotnego, który został zwolniony od tych obowiązków.

Za zgodą wierzycieli i sądu, Stowarzyszenie kraj. Czerwonego Krzyża wydzierżawiło zakład Dra Chramca do 1 października r. 1917. Czerwony Krzyż zamierza po wojnie zamienić zakład ten w sanatoryum dla niezamożnej inteligencyi.

Odznaczenie por. Robinsona.

Londyn. (B. kor.) Biuro Reutera donosi: Strąconego Zeppelina zestrzelił lotnik porucznik William Robinson. Król nadał Robinsonowi krzyż Wiktoryi. Robinson pozostawał dwie godziny w powietrzu i przedtem zaatakował inny okręt powietrzny.

Z Warszawy.

Z Rady miejskiej.

„Kur. Warsz.“ z niedzieli donosi: Na poniedziałkowe posiedzenie Rady miejskiej porządek dzienny wysuwa na pierwsze miejsce: wniosek magistratu w sprawie zasiągnięcia nowej 20,000.000 pożyczki; z kolei wybory przedstawicieli rady do delegacyi miejskich, wniosek w sprawie dodatkowego asygnowania 900.000 rb. dla sekcyi dostaw nakazanych, wniosek w sprawie zmiany p. 6 § 24 statutu miejskiego w tym sensie, aby sprawozdania budżetowe obejmowały czas od 1 stycznia do 31 grudnia, t. j. rok kalendarzowy. Prócz tego prezydyum pragnie poddać pod rozpatrzenie rady opinie komisyi w przedmiocie wniosków i interpelacyi, przekazanych przez plenarne zebranie rady do ściślejszego sformułowania i rozważenia.

Pozostanie burmistrza Drzewieckiego.

W dzisiejszem porannem wydaniu donieśliśmy, że rezygnacya burm. inż. Drzewieckiego nie została przyjęta. W „Kur. Warsz.“ czytamy, że inż. Drewiecki otrzymał od szefa zarządu cywilnego, ekscell. von Kriesa, odpowiedź następującą:

„Na uprzejme podanie Pańskie z dn. 18-go sierpnia r. b., w którem J. W. Pan prosi o uwolnienie od obowiązków pierwszego burmistrza stolicy kraju, mam zaszczyt odpowiedzieć, że życzeniu Pańskiemu nie mogę zadość uczynić. Uważam za niezmiernie pożądane, aby Pańska wielka zdolność do pracy w zarządzie miejskim nadal była zachowana i wyrażam nadzieję, że Pan swemu miastu rodzinnemu nadal w tych poważnych czasach nie odmówi swych usług“.

Rozpoczęcie roku szkolnego.

W sobotę w wielu szkołach średnich, rozpoczął się nowy rok szkolny 1916/17. Po nabożeństwach odpra-

wionych w kościołach, młodzież udała się do swych szkół. We wszystkich szkołach średnich daje się zauważyć niezwykły napływ modzieży, zwłaszcza w klasach niższych. Szkoły niektóre miały nadmiar zapisujących się; na jedno wolne miejsce zgłaszało się po 3 kandydatów. Niestety, z braku miejsca, musiano odmówić przyjęcia. Bardzo dużo młodzieży przybyło z prowincyi. Ważną zmianą w rozkładzie lekcyi szkół średnich, filologicznych i realnych na rok bieżący szkolny jest obowiązkowe usunięcie z liczby przedmiotów wykładowych języka rosyjskiego. Nawet na życzenie rodziców język rosyjski wykładany nie będzie.

Z kursów dla dorosłych.

Zarząd kursów dla dorosłych zarządu stoł. m. Warszawy wzywa do zapisu na kursa odezwą treści następującej:

Umiejący czytać niechaj przeczyta nieumiejącemu. Był czas, że nie wolno nam było jawnie uczyć się, a za tajne nauczanie groziło więzienie. Obecne uczyć się mogą wszyscy — starzy i młodzi. Kto teraz uczyć się nie chce, ten z własnej woli zostaje ciemnym i nieoświeconym, wyrządza szkodę samemu sobie i całemu narodowi. Szacunku powszechnego i naśladowania godzien jest ten, kto, pomimo starszego wieku, garnie się do nauki. uczcie się się czytać, pisać i rachować. Każdy, kto umie czytać, pisać i rachować osiąga liczne korzyści: 1. Łatwiej znajduje zajęcie. 2. Otrzymuje za swoją pracę wyższą zapłatę. 3. Nie pada ofiarą wyzyskiwaczy i oszustw, sam zrozumie do czego ma prawo, sam obliczy, ile mu się należy. 4. Sam pisze listy i sam je czyta, a przez to nie powierza obcym tajemnic osobistych. 5 Wie, co się dzieje w mieście rodzinnem, w ojczyźnie i obcych, bo sam sobie czyta książki i gazety. 6. Jest czynnym, światłym i pożytecznym obywatelem rodzinnego miasta. 7. Zrozumie i odczuje, że jest synem Ojczyzny-Polski, a zrozumienie obowiązków synowskich nakaże mu wytężyć siły, aby wraz ze współbraćmi dążyć do odrodzenia Polski i przywrócić jej moc i chwałę. Ucząc się tylko 3 razy w tygodniu od g. 7 do 9 wieczorem przez 5 miesięcy, możecie się nauczyć czytać, pisać i rachować.

Kursa początkowe obejmą 3 oddziały 1. dla nieumiejących ani czytać, ani pisać, 2. dla czytających i piszących słabo lub zupełnie nie piszących, 3. dla czytających i piszących.

Z zakładu pracy im. Mańkowskich.

W sobotę J. E. arcybiskup zwiedził zakład pracy chłopców im. Mańkowskich na Pradze. Cały personal domu z księdzem Bakanowskim na czele powitał arcypasterza, wprowadzjąc go do sali szkolnej, gdzie jedno z dzieci w kilku słowach podziękowało arcypasterzowi za okazywaną opiekę nad niemi i prosiło o błogosławieństwo na rok szkolny nowy. Serdeczne słowa dziecka przejęły do głębi wszystkich obecnych, a arcypasterz, dziękując, rozpytywał szczegółowo o zakład, dodał otuchy wszystkim, aby nie zrażali się w tej ciężkiej próbie, jaką nam Opatrzność zsyła, mieli mocną wiarę na przyszłość. Wyraził X. Bakanowskiemu i nauczycielom uznanie za to, że, pomimo tak trudnych warunków zdobywania żywności, kuchnia dla dzieci i z nowym rokiem szkolnym pójdzie dalej, w końcu udzielił wszystkim błogosławieństwa arcypasterskiego.

Życie w Warszawie.

Ukończenie żniw — donosi „Kur. Warszawski" — wpłynęło na ukazanie się na rynku większej ilości ukrywanej mąki zeszłorocznej. Odbiło się to na znacznie zwiększonym wypieku poza kartkowym. Naturalnie przyzwyczajenia spekulacyjne i gorączkowe tendencye do niezdrowych, nadmiernych zysków nie pozwoliły na poważniejszą obniżkę cen pieczywa. Chleb t. zw. nałęczowski ,w wyborowym gatunku można nabywać w dowolnej ilości, w cenie 1.20 kop. za bochenek dwufuntowy. Razowiec po 25—30 kop. funt. Bułeczki pszenne (kajzerki) i rogaliki po 10 groszy. Zwiększył się również wypiek cukierniczy i tu znać pewne skłonności zniżkowe. Jarzyn jest wciąż obfitość. W ostatnich dniach wzmógł się dowóz ziemniaków, które można nabywać bardzo wczesnym rankiem od włościan z wozów po 3.50 rubli za korzec. Owoce obrodziły bardzo obficie. W sklepach i w oknach na mieście spzedawcy starają się śrubować ceny, natomiast bezpośednio z ogrodów lub z wozów ogrodniczych, można mieć doborowe owoce po cenach bardzo umiarkowanych.

Duży dowóz nabiału wpłynął na pewną obniżkę cen i na gatunek, chociaż ci i owi poczciwi sprzedawcy usiłują gorliwie fałszować masło, można je w każdym razie łatwo nabywać w gatunkach wyborowych. O zamiłowaniu spekulacyjnem świadczy znaczna różnica cen: bywa w sklepach masło po rb. 1.50—160, gdy w innych ten sam gatunek kosztuje po 2 rb. funt i więcej. W pobliżu Warszawy można nabywać masło po 1.20 do 1.30 za funt, w okolicach nieco dalszych po rublu. Sery zwyczajne spadły do 35—40 kop. za funt. Spekulacya na miodzie zawiodła. Jeszcze przed miesiącem w miodosytniach i w sklepach kolonialnych żądano bez ceremonii po 2.40 rb. za funt. Gdy jednak zwiększył się dowóz miodu po 60 kop., sprzedawcy muszą się zadowolić „skromnym" zyskiem 100 prc. i biorą po 1.20 rb. za funt. Pocieszają się tem, że w jesieni odbiją straty, podnosząc cenę dwukrotnie.

Dość tajemniczo przedstawia się spawa wędlin. Gdy ustał wyrób wędlin i zamknięto wędliniarnie, ogromne zapasy wędlin zjawiły się w sklepach kolonianych i w owocarniach. Jest dużo zwłaszcza kiełbas (po 1.60—2.00 rb.), boczków 2.20—2.40 i szynek 2.80—3.20 rb. Większość tych produktów — to zapasy z Wielkiej Nocy. Z wyglądu niektórych kiełbas można podejrzewać, że pamiętają okres przedwojenny. Na szczęście, nabywców na te podejrzane przeważnie wędliny prawie niema. Mieszkańcy Warszawy odzwyczaili się od wędlin.

Teatr Miejski im. Jul. Słowackiego.

„Lekkomyślna siostra" — Komedya Włodz. Perzyńskiego.

Rodzina Topolskich złożyła wczoraj po kilku latach przerwy ponownie gremialną wizytę w teatrze krakowskim. Nie należałaby ona do najprzyjemniejszych wobec znacznej gadatliwości wszystkich jej członków i ich przyjaciela pana... apasza salonowego, gdyby nie zabawna karykaturalność ich postaci, wynagradzająca sobą nieodłączny niesmak, jaki typy takie i na scenie wzbudzają. Perzyński rzucił na nich już nie tylko niekorzystne światła zjadliwej satyry, ale wprost obryzgał ich błotkiem z bagienka ich własnej niemoralności, na którem urośli i kwitnęli. Była to z jego strony tylko szlachetna zemsta za ten grad kamieni, rzuconych ich rękoma na rodzoną, ale lekkomyślną siostrę. Przez komedyę Perzyńskiego ciągnie się jakby utajona nić „weltschmerzu", co na mollowy ton nastroił satyryczną piosnkę o łajdactwie ludzkiem. Komedya jego zaiste „jest z operetki aryą, którą śpiewa człowiek cierpiący na zęby". Oto słowa Perzyńskiego wypowiedziane z całym cynizmem krytyki — o sobie samym.

Grano „Lekkomyślną siostrę" wybornie. Od tytułowej roli zaczynając, możemy pani K o n s t a n c y i B e d n a r z e w s k i e j wyrazić słowa gorącego uznania za postać lekkomyślnej Maryi, zagraną zaiste na gorąco, z tyloma silnymi wybuchami histeryą podminowanej natury. Pani I r e n a S o l s k a g r a ł a Helenę Topolską środkami techniki tak dyskretnej, że wirtuozostwo we władaniu ich fascynowało słuchacza. Nieporównane wyrafinowanie aktorskie w obliczeniu efektów objawiło się może najdosadniej w miejscu, gdzie Helena usprawiedliwia zamiłowanie do zbytku swem usposobieniem. P. Janina Zarzycka była w roli kuzynki Ady dobrze w karykaturalności swojej brzmiącym leitmotywem przywiązania dziecięcego.

Henryka Topolskiego grał p. F e r d. F e l d m a n n. Mistrzowska prostota gry w trzech pierwszych aktach, prawdziwie komedyowy styl, w jakim utrzymał w nich dyalog i nagły przejaw elementarnego temperamntu i siły w akcie czwartym, musiały przypomnieć znakomitego Feraudy z Komedyi francuskiej, z którym artysta nasz ma tyle podobieństwa. P. Stanisławski artystycznie zagrał młodszego Topolskiego; filozofem, który nigdy nie poświęcał się gimnastyce był p. Trzywdar, p. Mierzejewski miejscami przejaskrawiał kochanka Heleny, nie dostroiwszy postaci tej ze środowiskiem.

Wznowienie komedyi odznaczało się iście premierową starannością. **Zdz. Jachimecki.**

KRONIKA.

Z miasta.

Jesień się zbliża. Pomimo wojennego przedłużenia dnia o jedną godzinę, coraz bardziej staje się widocznem, że jesień się zbliża, obdarzając nas pochmurnymi i mglistymi dniami, tak, że o godz. 6 popołudniu trzeba świecić w mieszkaniach. W ciągu ostatnich dni mamy na zmianę pogodę z deszczem, przy znacznem obniżeniu temperatury, a dzisiejszej nocy przeciągnęła nad Krakowem wśród ulewy niezwykła w tym czasie burza z piorunami. Gwałtowne zmiany ciepłoty i częste deszcze niekorzystnie wpływają na dojrzewanie ziemniaków i owoców, które niestety bardzo się psują. Domorośli meteorologowie przepowiadają jednak, że pogoda się poprawi i tegoroczna jesień będzie bardzo piękna.

Wstrzymanie depesz do jeńców w Rosyi. Wskutek reskryptu ministerstwa handlu z dnia 3 b. m. L. 26.245 został ruch telegramów jeńców wojennych do Rosyi aż do odwołania wstrzymany.

Z teatru im. Juliusza Słowackiego. Dzisiaj po cenach popularnych „Pigmalion" z pp. Solską-Grosserową, Bończą i Jednowskim w rolach głównych. Jutro powtórzenie wznowionej komedyi Włodzimierza Perzyńskiego „Lekkomyślnej siostry". W piątek arcydzieła Fredrowskie „Pan Benet" i „Ciotunia", tak owacyjnie przyjęte przez naszą publiczność na pierwszych przedstawieniach. Doskonała obsada obu utworów z p. Feldmannem na czele, zapewnia tym klasycznym komedyom stałe powodzenie. Na popołudniowe przedstawienie piątkowe przeznaczono 1-aktową komedyę Al. hr. Fredry „Jestem zabójcą!" z pp. Kamińską, Zarzycką, Bończą, Szymborskim i Biegańskim w rolach głównych; oraz komedyę Józefa Korzeniowskiego p. t. „Panna mężatka" z pp. Solską-Grosserową, Modzelewską, Stanisławskim, Bończą i Jednowskim. Obie sztuki reżyseruje p. Maryan Jednowski. Na sobotę przygotowuje scena miejska wytworną komedyę francuską A. Picard'a pt. „Fałszywy krok", która w Paryżu, jak również innych stolicach Europy była wybitną atrakcyą sezonów przedwojennych.

Z miejskiego teatru ludowego. Dzisiaj powtórzenie cieszącej się stałem powodzeniem operetki O. Straussa „Dookoła miłości". Jutro wystąpuje scena ludowa z premierą komedyową, arcyzabawnymi „Wickiem i Wackiem" Z. Przybylskiego z pp. Czechowską, Harasimowiczową, Kołman oraz panami Biesiadeckim, Czarnowskim, Koreckim i Minowiczem w rolach głównych. W piątek popołudniu podniosła „Obrona Częstochowy", wieczorem wznowienie melodyjnej „Gejszy", która w pełni powodzenia zeszła z afisza w sezonie ubiegłym. Na przedstawieniu tem dadzą się poznać nowe siły artystyczne pp. K. Sawicka-Feldmanowa w partyi Mimozy i p. Harasimowicz jako Molly.

Kraków-Kielce. Z powodu rozporządzenia krakowskiej komendy twierdzy ruch automobilowy na przestrzeni Kraków-Kielce wstrzymany został z dniem 31 sierpnia br. Podjęcie ruchu kolejowego na przestrzeni Miechów-Działoszyce, tudzież mająca się wkrótce otworzyć linia kolejowa Kocmyrzów-Miechów utworzą bezpośrednie połączenie między Krakowem a Kielcami, czyniąc zbędnem połączenie automobilowe.

Szkoły uzupełniające. W dniu 5 b. m. odbyło się pod przew. Dra Bandrowskiego posiedzenie Wydziału szkół uzupełniających, na którem uchwalono ogłosić w dniach 13, 14 i 15 b. m. wpisy do tych szkół, jak w roku poprzednim. — Nadto uchwalono otworzyć na nowo szkołę uzupełniającą handlową żeńską, a zawodową szkołę uzupełniającą dla modniarek przejąć podobnie jak zawodową szkołę uzupełniającą dla uczenic krawieckich na etat gminy m. Krakowa.

Sprzedaż drobiu i jaj. Miejskie Biuro aprowizacyjne sprowadziło w dniu dzisiejszym świeży transport gęsi i sprzedaje je przy placu Jabłonowskich po 10 kor. za sztukę. Nadto otrzymało miejskie Biuro aprowizacyjne świeżą przesyłkę jaj i sprzedaje je we wszystkich sklepach miejskich po 18 hal. za sztukę.

Z sali sądowej. Przed trybunałem krakowskiego kraj. sądu karnego odbędzie się w dniu 19 b. m. rozprawa przeciw Anzelmowi Fronikowi, stolarzowi z Olkusza i Michałowi Pachowiczowi, cieśli z Tarnowa, oskarżonym o zbrodnię oszustwa. Oskarżeni chodzili po wsiach w okolicy Jaworzna i obiecywali naiwnym dostarczyć „przyrządów spirytystycznych" i „pouczeń o sposobach porozumiewania się z duchami" i odkrycia niewidzialnych dotychczas skarbów. Pod tym pretekstem wyłudzili oskarżeni od dwóch osób około 900 koron, a „narzędzi spirytystycznych" oczywiście nie dostarczyli. Za „niedotrzymanie umowy" odpowiadać będą przed sądem, oskarżeni o oszustwo.

Z Polski i ze świata.

Zawieszenie tygodnika niemieckiego we Lwowie. Dyrekcya policyi zawiesiła na przeciąg 8 tygodni tygodnik niemiecki „Lemberger Montags Zeitung".

Bandytyzm w Królestwie. Z chwilą ustanawiania zarządu wojskowego na terenie okupacyjnym Królestwa stosunki bezpieczeństwa publicznego przedstawiały się w tej części kraju bardzo niewesoło. Oto szereg cyfr i faktów, ilustrujących rozwelmożnienie bandytyzmu. Od 1-go października 1915 r. do 31 lipca 1916 zaszło na terenie okupacyjnym Królestwa 353 n a p a d ó w b a n d y c k i c h. W 127 wypadkach żandarmerya pochwyciła rozbójników natychmiast; w 68 wypadkach zdołała ich odkryć później i uwięzić. Najbardziej plaga bandytyzmu sroży się w powiatach lubelskim, puławskim (wzdłuż szosy warszawskiej), radomskim (ognisko przemysłu fabrycznego), koneckim, wierzbnickim i opatowskim (znaczne obszary lasu). Natomiast nie daje się uczuć bandytyzm w powiatach włoszczowskim, dalej w powiatach, graniczących z Galicyą: pinczowskim, sandomierskim, janowskim i biłgorajskim. Bardzo korzystnie stosunki przedstawiają się w trzech nowych powiatach: chełmskim, hrubieszowskim i tomaszowskim. Mimo jednak starania władz i mimo wszelkie zarządzenia nie zdołano jeszcze do tej pory całkowicie wyplenić bandytyzmu, między innemi dla tego, co jest ubolewania godnem, że bandyci znajdują jeszcze pomoc u włościan, którzy ich przechowują.

Odebranie łańcucha orderu Legii hon. B. kor. donosi: W Paryża rozpowszechniono wiadomość, że francuska rada ministr. uchwaliła odebrać cesarzom Austryi prawo noszenia złotego łańcucha orderu Legii honorowej nadanego im przez Napoleona I z okazyi zaślubin z arcyksiężniczką Maryą Ludwiką. Jak się dowiaduje „Politische Corr.", dochodzenia urzędowe w tej sprawie zarządzone wykazały, że ani w archiwum domu cesarskiego, ani w archiwum gabinetowem, ani w archiwum państwowem nie znajduje się żaden akt, któryby potwierdzał takie nadanie, również w skarbcu cesarskim niema łańcucha o którym tu mowa.

Represye koalicyi w Atenach. „Daily Telegraph" donosi z Aten: W niedzielę samochód wiozący sekretarza i dwóch innych urzędników poselstwa austro-węgierskiego znajdował się w drodze do Eleusis. Angielscy agenci, jadący w drugim samochodzie wezwali samochód do zatrzymania się. Austryacy chcieli ujść. Samochód Anglików dopędził ich jednak i dał strzały do Austryaków, którzy wobec tego oddali się w ręce agentów angielskich. Kawas poselstwa lekko raniony.

Miny na morzu. W sierpniu przypędziła woda 62 min, z tego 46 angielskich, 10 niemieckich, 6 nieznanego pochodzenia. Ogólna liczba min przypędzonych przez wodę od początku wojny wynosi 1279, z tego 700 angielskich.

Mianowanie. „Wiener Ztg" ogłasza: Kierownik ministerstwa spraw wewnętrznych zamianował ministeryalnego wicesekretarza dra Adama L e w i c k i e g o starostą w Galicyi.

Składki. Zamiast kwiatów na trumnę ś. p. Wiktora Redyka, złożyła rodzina Rybkowskich na wdowy i sieroty po legionistach 10 koron.

HANS HEINZ EWERS.

Smierć Johna Hamiltona.

(Ciąg dalszy).

Niezwykłym był też gmach, przygotowany na mieszkanie pięknej damy. Była to piwnica o wysokości dwudziestu metrów, a długa i szeroka na metrów czterdzieści. Wzdłuż ścian stały cztery maszyny lodowo-amoniakowe, zakryte wysokiemi, połowy ścian sięgającemi ścianami lodowemi. Urządzono prawdziwy pałac lodowy, w którym temperatura, dzięki maszynom unormowaną była na 15° niżej zera. Podłogę tworzyła gładka tafla lodowa, tu i ówdzie sterczały kolumny lodowe, a sufit pokrywały sople. Oświetlenie urządzono oczywiście elektryczne.

Do komnaty prowadziły jedne jedyne drzwi żelazne, ciężkie, zakryte z wewnątrz słupem lodu. Na zewnątrz tworzyły przejście do wygodnego saloniku, gdzie goście mogli ogrzać skostniałe ręce przy kominku. Podłogę pokrywały perskie dywany, a turecka otomana i wygodne fotele czyniły salonik ten tem milszym, ile że komnata lodowa była bardzo ponurą.

Piękna nieznajoma była więc szczęśliwie ukrytą w pałacu lodowym, Rosyanin otrzymał swe pieniądze z funduszu tajnego muzealnego i wyjechał — a ludzie powoli zapominali o istnieniu niebywałego skarbu. Jedynymi gośćmi pałacu lodowego byli dwaj poważni panowie: antropolog londyński i jego kolega, profesor z Edynburga. Przedsiębrali oni pomiary, a przynajmniej usiłowali je przeprowadzić, o ile się dało, bo przecież chodziło o pomiary przedmiotu zamkniętego w bloku lodowym, objętości 12 m². Edynburski profesor Jonatan Honeycock, bawił przez miesiąc w Petersburgu, aby tam poczynić pomiary mamuta; określił on wiek naszej pięknej na ten sam, jak wiek mamuta, mianowicie na lat 20.000. Zapewniał, że oboje w jednej i tej samej godzinie zastygli w lodzie. Tą hypotezę potwierdzało sprawozdanie Aksakowa, wedle którego, kobieta lodowa znajdowała się w niewielkiej odległości od mamuta, oboje zaś w korycie rzeki Berezówki. Niestety, londyński profesor, pan Pennyfeather, M. A., K. C. B. był innego zdania. Twierdził on mianowicie, że sąsiedztwo w lodowcach jest rzeczą zupełnie przypadkową, że dama młodszą jest od mamuta przynajmniej o lat 3.000, jak to potwierdza jej wygląd. Ludzie współcześni mamutowi musieliby zupełnie inaczej wyglądać. Pokazał też swemu koledze pewną liczbę tablic z rysunkami, jak tacy ludzie wyglądali. I istotnie, nasza królewna wyglądała całkiem inaczej. Śród aktów sądowych znajduje się cały stos rysunków i duże studyum Llewellyna, a on był jedynym, który widział ową piękną bez osłony lodowej. Płeć mleczno biała, o zabarwieniu brzoskwiniowem, głębokie niebieskie oczy, jasno blond włosy — postać godna pozować choćby Praksytelesowi. Pennyfeather miał racyę. To będzie zupełnie co innego, aniżeli owe kościste, o skośnych oczach wizerunki kobiet przedhistorycznych. Edynburczyk jednak zapytał: Któż robił te rysunki? Przecież ludzie, którzy takiej istoty nigdy na oczy nie widzieli. Nędzni teoretycy, którzy na podstawie świata małpiego i prostaczej bardzo fantazyi podobne stworzyli bohomazy. On zaś, Honeycock, twierdzi że jest to kobieta przedhistoryczna, a tamte obrzydliwe rysunki powinnoby się usunąć ze wszystkich dzieł antropologicznych. Na to Pennyfeather odpowiedział, że Honeycock jest osioł, a ten jemu dał bokserem w brzuch. Tamten go zaskarżył, sędzia skazał obydwu na karę 10 f. szt., a dyrekcya muzeum brytyjskiego pokazała zarówno jednemu, jak drugiemu drzwi.

Po tem zajściu dziewica syberyjska przez czas jakiś pozostawała w spokoju. Potem jednak zjawił się ktoś, który dla niej stał się fatalizmem, tak, jak i ona dla niego.

Mówiłem ci już, że John Hamilton był jednym z niewielu, który był obecnym przy zainstalowaniu owej dziewicy. Przy tej sposobności zrobiono parę zdjęć fotograficznych, które się jednak nie udały, gdyż gruba powłoka lodowa, wskutek załamań się światła, dała na kliszach taki obraz, że piękna księżniczka wyglądała jak w gabincie lustrzanym. Wtedy dyrekcya zwróciła się z prośbą do Lleweley'a, by spróbował ją narysować. Hamilton wielce tem zjawiskiem zainteresowany, zgodził się bardzo chętnie na propozycyę i zrobił kilka szkiców pięknej damy w pałacu lodowym, Przyczem asystował mu zawsze któryś z urzędników muzeum. Szkice te są istotnie ładne i dobre.

Podczas tych posiedzeń musiało się stać coś szczególnego z malarzem. Urzędnicy muzealni zeznawali później przy badaniu sądowem, że początkowo nic godnego uwagi nie zauważyli, ale podczas ostatnich posiedzeń zdarzyło się, że malarz dłuższy czas patrzył na kobietę lodową, nie rysując ani jednej kreski. Niekiedy zaś, mimo, że palce sztywniały mu od mrozu, nie można go było namówić do przerwania pracy. Pod koniec zaś posiedzeń prosił urzędników, którzy mu asystowali, ba, zmuszał ich, by przeszli do sąsiedniego pokoju. Nie znajdywali w tem nic szczególnego, przeciwnie, brali to za uprzejmość malarza, który pozwalał im wypoczywać wygodnie w mile ogrzanym saloniku, podczas gdy sam pozostawał w lodowni. W końcu jednak zaczęli się temu dziwić, zwłaszcza, kiedy im począł dawać nadmiernie sute napiwki, ażeby go tylko pozostawiali samego. Parę razy słyszeli z saloniku jakoby rozmowę i poznawali głos malarza.

W tym mniej więcej czasie malarz zgłosił się do dyrektora i prosił o klucze do pałacu lodowego. Chciał namalować jej portret i chciał mieć wstęp do gmachu o każdej porze. W innych warunkach byłby dyrektor zapewne zgodził się na prośbę malarza, ale jego obecne zachowanie się, sposób, w jaki prośbę swą przedstawiał, sprawiły, że dyrektor kategorycznie odmówił.

Hamilton zerwał się z krzesła, drżąc na całem ciele, wybełkotał parę niezrozumiaych słów i nie żegnając się, wypadł z pokoju. Oczywiście zachownaie to jeszcze bardziej umocniło dyrektora w przekonaniu, że Hamilton jest niepoczytalny i wszystkim urzędnikom muzeum zakazał najsurowiej wpuszczać do gmachu księżniczki kogokolwiek bez specyalnego jego zezwolenia.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.